

Sabino Lenoci

Roberto Alagna i Aleksandra Kurzak

Rozpalmy Toskę

*Wrocław: zachwycająca inscenizacja
arcydzieła Pucciniego zamyka sezon*

Opera Wroclawska w Polsce świętuje rocznicę Pucciniego *Toskę*, produkcją, która zamyka sezon 2024. Jedną z mocnych stron spektaklu bez wątpienia należy przyznać ekipie reżyserskiej Michaela Gielety i przepięknej scenografii i kostiumom Gary'ego McCanna. Imponująca obrotowa scenografia, która uwydatnia obrazy dzieła, pozwalając nam zobaczyć także lochy Palazzo Farnese, gdzie torturowany jest Mario Cavaradossi i gdzie są trupy zabitych przez chory umysł Scarpia, stojącego na czele bandy rzeźmieszków. Oto wejście do [kościół] S. Andrea della Valle, tu salon barona, tam blanki Zamku Świętego Anioła, gdzie rozgrywa się tragedia. To ciągle zmiany scenografii katalizują uwagę widza. Wszystko to czyni możliwym technika sceny Opery Wroclawskiej. Zamysł reżyserski Michaela Gielety koncentrował się także na pogłębianiu każdej z postaci. Sądzymy, że praca nad postaciami Mario Cavaradossiego i Florii Toski została znacznie ułatwiona dzięki dwojgu znakomitych wykonawców: Mario Cavaradossi Roberto Alagni był doskonały w całej swojej głębi, zarówno wokalne, jak i scenicznej; silny i piękny w swych tak różnych odcieniach głosu, który zapewnił mu ogromny sukces u całej publiczności, która wypełniła salę do ostatniego miejsca. A także Floria Tosca Aleksandry Kurzak: piękna dykcja, dobre frazowanie i nadzwyczajna interpretacja, szczególnie w *Vissi d'arte...* wprost prosiło się krzyknąć: „Oto artystka!”.

Zespół śpiewaczy wykorzystał piękny, o dobrej ciemnej barwie, głos Mikołaja Zalasieńskiego, znakomitego barona Scarpia, który wraz z obojgiem protagonistów stworzył piękną triadę dla arcydzieła Giacomo Pucciniego. Poza tym w spektaklu wystąpili Tomasz Rudnicki (Angelotti), Jacek Jaskuła (Zakrystian), Jędrzej Tomczyk (Spoletta), Andrzej Zborowski (Sciarrone), przyczyniając się do sukcesu wieczoru. Maestro Giorgio Croci za pulpitem dyrygenckim orkiestry Opery Wroclawskiej wyniósł na najwyższy poziom wielobarwność i dramatyczne brzmienie partytury Pucciniego, zachowując szlachetną równowagę ze sceną: z artystami i potężnym chórem opery. Umiejętny gest mistrza był niezbędny, by zespół orkiestry, nie nazbyt biegły w naszym repertuarze, pozostał spójny. Wspaniałe przedstawienie, pełna widownia wciąż na nowo wywoływała przed kurtynę wszystkich protagonistów spektaklu, w szczególności Cavaradossiego i Toskę. Kolejny sukces Opery Wroclawskiej, który potwierdza znakomity poziom przygotowywanych w nim wielkich spektakli na terenie Polski.